Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 116

Kraków, czwartek 21 maja 1925

Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50

Tygodniowo w Krakowie 80 groszy

Zagranicą miesięcznie 7 złotych

Wychodzi codziennie rano
z wyjątkiem poniedziałków
i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Polityka gospodarcza Polski

W ostatnich numerach „Naprzodu" Ignotus zastanawia się nad polityką gospodarczą rządów Rzeczypospolitej i przeciwstawia biegowi rozwoju gospodarczego Polski żądanie ujęcia tego rozwoju w system wprowadzający harmonję polityki gospodarczej w dziedzinach rzeczywistych sił i możliwości gospodarczych.

Nie wchodzę w szczegóły tych wywodów, w trafność ujęcia faktów i ich ścisłość, gdyż nie ogólne bardzo myśli wpłynąć mogą na działania ale konkretne ich postawienie wobec realnych faktów, nastręczających znacznie więcej trudności, aniżeli z ogólnego przedstawienia sprawy domyślećby się można.

Już sama reforma rolna w przedstawieniu Ignotusa zawiera problemat, którego rozwiązanie z punktu widzenia najbliższych lat przedstawia trudności niepokonane. I w zrozumieniu Ignotusa w pierwszym rzędzie zagadnień gospodarczych słusznie stoi powiększenie wydajności roli. W Niemczech, gdzie wydajność jest prawie dwa razy tak wielka jak u nas, problemat ten jest niemniej aktualny. Niemcy dążą do pokrycia całego zapotrzebowania żywnościowego z własnej gleby, a w tym celu muszą powiększyć swą produkcję o 30 procent. Według zdania uczonych fachowców niemieckich jest to możliwe pod dwoma warunkami: 1) zmechanizowania uprawy rolnej od orki aż do zbioru, 2) naukowego stosowania nawozów.

Jak pogodzić te tendencje z rozkawałkowaniem ziemi ornej? Jeżeli ma nastąpić reforma doprowadzająca do zwiększenia produkcji w tej mierze jak tego gospodarstwo polskie potrzebuje, to jedyna odpowiedź, jeżeli idzie o teoretyczne stanowisko jest: socjalizacja ziemi. Przyznaję, że komuniści rosyjscy tego zagadnienia nie rozwiązali, przeciwnie dorwawszy się władzy, zabagnili je bardziej, aniżeli to było za czasów caratu. Ale też komuniści rozwiązać tego zagadnienia w duchu socjalistycznym nie są w stanie. Wszak rozwiązanie zagadnień przemysłowych powierzają kapitalistom zagranicznym.

W ogólnych rozważaniach porusza Ignotus kwestję powiększenia wytwórczości. Żądanie to powtarza się ze wszystkich stron bez względu na stanowisko zasadnicze, wobec kwestji gospodarstwa społecznego. Tak ogólnie wypowiedziana myśl ta programowego znaczenia nie ma. Każdy rzut oka na gospodarstwo europejskie poucza, że nie idzie o powiększenie wydajności, ale o powiększenie wydajności tego rodzaju, **ażeby uzyskane wytwory mogły być przedmiotem wymiany, czy to na inny towar, czy na symboliczny znak wartości, t. j. na pieniądze.**

Wytwarzamy ogromne wartości, składamy je na zwały: węgle, drzewo, tkaniny, naftę itd. itd. Wartości te przez swój nadmiar tracą wartość obiegową i przypominają owego Araba ginącego na puszczy z głodu, choć ma w rękach nieocenionej wartości perłę. Zagadnienie nowoczesnego gospodarstwa to nie kwestja powiększenia wytwórczości, ale kwestja możności wymiany wytworów, to jest możności konsumcji i o tą kwestję rozbijają się wszystkie usiłowania.

Wzrost produkcji drogą zupełnego jej zmechanizowania jest sam przez się bardzo trudnym problematem, a cóż dopiero w związku ze zmniejszającą się — na skutek usuwania ludzi od warsztatu pracy — zdolnością do konsumcji.

Niezdolność do konsumcji w Polsce — to przyczyna wszystkich polskich niepowodzeń gospodarczych. Nadmiary w Polsce powstają jedynie z powodu ubóstwa przeważającej liczby ludności polskiej, nie mogącej tych nadmiarów skonsumować. Gdyby siła konsumcyjna ludności naszej odpowiadała zapotrzebowaniom — nie mówię już Amerykanina, ale Anglika lub Francuza — toby o nadprodukcji w Polsce mowy nie było. Skonsumowalibyśmy sami nasz nadmiar węgla, nafty, tkanin itd., a rzeczywistnym nie względnym nadmiarem produktów rolnych, jakoteż produktów przemysłowych (których koszta produkcji zmniejszyłyby się bardzo z powodu wielkiej konsumcji wewnętrznej) pokrylibyśmy z nadwyżką deficyt bilansu handlowego.

Dla tej zasadniczej kwestji polityka gospodarcza naszego państwa nie okazuje należytego zrozumienia. Przeciwnie wszystko skierowane jest: 1) na obniżenie płacy, 2) na zmniejszenie ilości ludzi zajętych, 3) na powiększenie drożyzny. A zatem cała polityka gospodarcza skierowana jest na zmniejszenie zdolności konsumcyjnej.

Są czynniki i instancje dla pojedyńczych kwestyj i kwestyjek, niema jednakowoż wśród kół decydujących w Polsce ludzi, którzyby ujęli wielkie zasadnicze kwestje naszego gospodarstwa, to jest naszego bytu i nadali polityce gospodarczej, pomijając drobne interesy, wielką linję wzbogacenia kraju przez spotęgowanie wewnętrznej siły pokupu.

Zachmurzony horyzont polityczny

Napozór wydaje się, że wszystko układa się pomyślnie w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Dlaczegoż mianoby żywić jakieś obawy, kiedy z jednej strony potężna ententa wielkich z ententą małych państw u boku czuwa nad tem, aby zwyciężone i nowopowstałe państwa nie mąciły pokoju, z drugiej zaś strony Ameryka roztacza swe opiekuńcze — ze szczerego złota zrobione — skrzydła nad Europą, napominając ją do zachowania spokoju pod zagrożeniem i obietnicą: pożyczki nie damy, pożyczkę damy...

Zdawałoby się przynajmniej, że wśród państw powołanych na skutek wyniku wojny do czuwania nad losami Europy panuje zgoda i harmonja; że mogą być jakieś różnice co do taktyki np. wobec Niemiec, ale niema różnicy wobec decydującego pytania: czy w razie próby zamącenia pokoju podniesie się solidarnie wszystko co żyje przeciw mącicielowi. Takby się zdawało, a jednak tak nie jest, nawet jest gorzej, bo wśród samych powołanych nietylko niema zgody, ale panuje cicha rywalizacja, współzawodnictwo czy o naftę czy o węgiel, takasama jak przed wojną zawiść nazywająca się racją stanu, zdolna do ostateczności na wypadek rzeczywistego czy urojonego niebezpieczeństwa.

Głównemi podporami obecnego powojennego stanu Europy są Anglja i Francja jako te państwa, które na gruncie europejskim wojnę wygrały i z przyczepkiem kilku sojuszników uważają się za powołane do dyktowania reszcie państw sposobu zachowania się. Te dwa państwa, gotowe do karcenia innych, rozdzielone są takiem mnóstwem sprzecznych interesów politycznych i gospodarczych, że — jak nieraz mówią — najbliższa grożąca wojna europejska rozegra się właśnie między temi dwoma państwami.

Skąd te różnice i na czem one polegają? Opinja publiczna Anglji, aprobując udział swego państwa w wojnie przeciw Niemcom, stało pod wpływem tradycyjnej polityki angielskiej, która zawsze była zorjentowaną w kierunku niedopuszczenia jednego z państw kontynentalnych do przewagi, a pozatem walczyła o swą podstawę życiową: o panowanie nad morzami. Te cele polityczne Anglja w wojnie osiągnęła, tracąc równocześnie — częściowo świadomie — na celach gospodarczych. Pokonane Niemcy przestały być politycznie niebezpieczne, a poparcie w odbudowie i w spłacaniu zobowiązań sprowadziło na Anglję ciężką klęskę bezrobocia.

Teraz, w sześć lat po zawarciu pokoju, opinja angielska zaczyna przychodzić do przekonania, że pozbywszy się jednego konkurenta, sama wyhodowała sobie drugiego. Opinja angielska, której wiernem odbiciem jest wielka i potężna prasa, ciągle wskazuje na to, że na miejsce zniszczonej potęgi lądowej niemieckiej powstała francuska; że Francja obecnie utrzymuje większą armję niż przed wojną; że system sojuszów i przyjaźni zapewnia Francji hegemonję na kontynencie. A w dodatku opinja angielska widzi w tym wybujałym militaryzmie francuskim ostrze skierowane wprost przeciw Anglji, sądząc z ilości francuskich sił powietrznych groźnych dla całości Londynu w większej mierze aniżeli przed wojną Zeppeliny.

Na te alarmy prasy angielskiej odpowiada prasa francuska sama i głosami wybitnych polityków. Dopiero przed kilku dniami pisał o tej materji referent senatu dla spraw marynarki, wywodząc, że Francja została co do sił morskich zepchniętą na ostatnie wśród mocarstw miejsce; że Anglja obecnie jest bardziej panią mórz niż była kiedykolwiek; że Francja co do swej obrony jest zupełnie zależną od Anglji, której flota może w każdej chwili przeciąć połączenie między Francją a jej północną Afryką, gdzie skoncentrowane są wojska kolonialne jako rezerwa w razie potrzeby na kontynencie. Przy tej sposobności ów referent w tajemniczy sposób wspomina o zatopieniu floty niemieckiej w porcie angielskim w r. 1919, co ma znaczyć, że Anglja maczała w tem ręce, aby pozbawić Francję udziału w tej flocie.

Ta walka podjazdowa toczy się dotychczas w kulturalnych formach. Zarzuty i odparcie ich przez jedną i drugą stronę wynikają z faktu, że obecnie kwestja gwarancji bezpieczeństwa Francji, poruszona propozycją niemiecką, jest najaktualniejszym tematem dyplomacji angielskiej i francuskiej. Francja chce bezpieczeństwa i jego gwarancji; Anglja daje tę gwarancję dla Francji i dla Belgji wspólnie z Niemcami — czegoż Francja chce więcej? Ta powiada, że gwarancja bezpieczeństwa musi objąć także wschodnią granicę Niemiec t. j. Polskę, gdyż jest rzeczą naturalną, że w razie napadu Niemiec na Polskę Francja nie może zostać neutralną. Tej gwarancji Anglja dać nie chce i nie chce też zmusić Niemiec do jej dania! Nie trzeba się łudzić, jakoby opór obecnego rządu konserwatywnego był wynikiem jakiejś specjalnej niechęci ku Polsce; nie — opór ten polega na wyrachowaniu, że dla gry dyplomatycznej Anglji Niemcy są potrzebniejsze i pożyteczniejsze niż Polska.

Pod tym względem Lloyd George niewątpliwie wyraża opinję swych ziomków. W ostatnim swym artykule w „Neue freie Presse" Lloyd George bez osłonek nazywa przyznanie Polsce części Górnego Śląska rabunkiem i przyznaje Niemcom rację, że z tym rabunkiem nigdy się nie pogodzą. Ten system podtrzymywania pretensyj niemieckich leży właśnie na angielskiej linji politycznej, która, czując się zagrożoną militarną ekspanzją francuską, zawczasu przygotowuje sobie sojuszników przeciw niej i przeciw jej sprzymierzeńcom.

Ta ukryta narazie rywalizacja angielsko-francuska znajduje swój głośny wyraz w zachowaniu się Stanów Zjednoczonych. Trzeba czytać artykuły tak wybitnego polityka amerykańskiego, jakim jest przewodniczący senackiej komisji dla spraw zagranicznych senator Borah, aby objąć cały ogrom niechęci, z jaką tam traktuje się Francję. Poza zarzutami uprawiania polityki militarystycznej zarzuca się Francji łamanie umów przez to, że nietylko nie płaci swych zaciągniętych w czasie wojen długów, ale nawet nie próbuje układać się o ich spłatę w przyszłości, ba — rzekomo usiłuje uznać je za nieważne, co proponuje nawet tak wybitny polityk jak Loucheur.

Senator Borah stawia kwestję w następujący

sposób: naród francuski jest bogaty, jego przemysł i handel kwitną, opodatkowanie jest tam mniejsze aniżeli w Ameryce i w Anglji. Tymczasem obywatel amerykański musi nietylko płacić podatki na potrzeby państwa, ale musi też płacić około 60 dolarów rocznie na głowę na oprocentowanie pożyczek zaciągniętych przez Francję, których ona ani nie spłaca ani nawet nie oprocentowuje. Skąd — pyta się senator Borah — przychodzą obywatele amerykańscy do ponoszenia tych ciężarów? Czy nie przyczynili się swą krwią do uratowania Francji i mają teraz jeszcze za nią płacić?

Takie głosy, które ciągle Amerykanom wbija się do głowy, z natury rzeczy powodują rozgoryczenie i niechęć ku Francji, a równocześnie wywołują sympatje dla Anglji, która swoje długi regularnie płaci. Nic też dziwnego, że w tej atmosferze rozlegają się głosy przestrogi, jak ostatnio głos ambasadora amerykańskiego w Londynie, Hougtona, który „nagadał" starej Europie jak małemu dziecku, grożąc cofnięciem pomocnej ręki Ameryki, jeżeli się nie ustatkuje. A jakże ma się Europa ustatkować, kiedy jest dziś większym, niż przed rokiem 1914, obozem wojennym i kiedy znów lwią część wyciśniętych z ludności podatków pochłania militaryzm; kiedy utrzymuje się ją w ciągłym strachu różnemi gwarancjami i bezpieczeństwami na wzór przedwojennych trój- i dwuprzymierzy, które ciągle zapewniały o swych tendencjach pokojowych, a wkońcu doprowadziły do wojny światowej.

Dzisiejszej Europie grozi nie mniejsze niebezpieczeństwo, niż przed 11 laty, a to dlatego, że metody dyplomatyczne pozostały te same. Poza Anglją opinja publiczna jest zupełnie nieświadomą tego, co „mężowie stanu" przygotowują rzekomo dla utrzymania pokoju, a co jednego dnia może się okazać — przeciwieństwem tego. Tego niebezpieczeństwa chce Ameryka uniknąć, a jako najlepszy środek do osiągnięcia tego celu uważa zmuszenie Europy do spłaty długów, tak, aby musiała ograniczyć swe zbrojenia.

Ameryka zabiera się na serjo do swych dłużników. Właśnie z Waszyngtonu przychodzi wiadomość, że prezydent Coolidge postanowił wysłać do państw europejskich energiczną notę z wezwaniem do uregulowania długów. Odnosi się to do państw, które winny są Ameryce przeszło 6 miljardów dolarów, a mianowicie: Francja 3640 miljonów, Włochy 1800 miljonów, Belgia 400 miljonów, Czechy 100 miljonów, Jugosławja 55 miljonów, Rumunja 38 miljonów i t. d. Wezwanie do zapłacenia długów wywoła niezawodnie nowe trudności dyplomatyczne, co w związku z już istniejącemi, spowoduje jeszcze większe zachmurzenie horyzontu politycznego.

Co dopiero będzie, gdy zachęcana przykładem Ameryki Anglja, też zażąda spłaty zaciągniętych u niej długów? A miałaby do tego najzupełniejsze prawo, jeżeli się uwzględni, że ona jedna z pośród państw europejskich ułożyła się z Ameryką i długi swe spłaca, mimo że obciążenie podatkowe jest w Anglji większe, niż w całej reszcie Europy. Jakże w takiej atmosferze mówić o wielkiej akcji politycznej, jaką jest zawarcie paktu gwarancyjnego, kiedy się w dodatku lekkomyślnie zniweczyło tak obiecujące dzieło, jakiem był protokół genewski!

To też znawcy stosunków z niepokojem śledzą rozwój wypadków. Nie musi on spowodować katastrofy zaraz, ale samo istnienie niepewności wpływa przygnębiająco na stosunki gospodarcze i nie pozwala Europie powrócić do normalnej pracy.

UWAGI

—o—

Komu jest łatwo wyjeżdżać za granicę?

Pan minister skarbu Grabski wyjaśniał, iż rzeczą niepatrjotyczną są wywiady zagranicą i że do minimum ograniczyć je trzeba... A jednak? Są ludzie, którzy w kraju chcą uchodzić za wielkich apostołów — a w Monte Carlo... nagle karleją do rzędu amatorów hazardu. Czy tacy nie marnotrawią złotych? Ale naturalnie nie o jednostki, których, zresztą nikt nie dopilnuje, nam chodzi jeno o liczne zbiorowe wyjazdy do Włoch pod firmą „pobożnych pielgrzymek" do Rzymu.

Ile tam ci pobożni natrwonią pieniędzy — zgoła bezużytecznie, zważywszy, że pod niebo włoskie jadą w tym celu przeważnie ludzie typu najniniej kulturalnego rozwojowo-chadeckiego, którzy znalałszy się w kraju tylu pamiątek historycznych i arcydzieł sztuki nie orjentują się w tem zupełnie.

Oto np. w „Polonji" p. Korfantego jakiś delegat tego pisma prowadzi w formie korespondencji djarjusz „pielgrzymki" górnośląskiej.

Oto, jak opisuje on zamierzoną wycieczkę do Neapolu:

„Żaden z nas dokładnie jeszcze nie wiedział o którym czasie dokładnie pociąg odchodzi, ile kosztuje bilet, gdzie trzeba w Neapolu zajechać co tam można zobaczyć, prócz Wezuwiusza. Oczywiście nikt się o to nie kłopotał, zastanawiano się jedynie, ile zabrać... wina".

Z dalszej korespondencji można się dowiedzieć, że zacni pielgrzymi szczególnie interesowali się piwem, przyczem przez patrjotyzm postanowili pić tylko piwo Paszkowskiego.

Korespondent katowickiego organu p. Korfantego pisze na ten temat:

„Najsławniejszym Polakiem we Włoszech jest obecnie nikt inny, tylko... znany p. Paszkowski, właściciel olbrzymich browarów we Florencji w Rzymie(sic!). W każdej „Tratorja", „Ristorante" czy „Pasticeria" znajdziesz popularny napis: „Birra Paszkowski". Rzeczywiście wyrabia piwo pierwszej klasy (lepsze niż u nas na Śląsku) i za to też go cenią Włosi. Wśród Polaków przyjęła się powszechnie zasada „Swój do swego i po swoje", jako jedyny środek obronny w walce z obcą konkurencją. Wobec tego i my gremjalnie uchwalamy: pić piwo, ale tylko Paszkowskiego! Precz z „Birra Peroni", lub „Napoli"! Niech żyje „Birra Paszkowski"! Evlva!"

Zapewne, iż ta pobożna kompanja wychylająca z największym zapałem kufle piwa, nie pozostawi po sobie takich kwasów, jak owa pielgrzymka pod wodzą ks. Hilchena, która popisywała się antysemityzmem w Padwie.

Ale czy p. Grabski nie uważa, że tacy podróżni są znacznie mniej pożądani, niż ludzie, których choroba lub jakieś zamiłowania intelektualne skłaniają do chęci wyjazdu zagranicę? Tym drugim jednak brak firmy... klerykalnej pielgrzymki.

A u nas tylko, co klerykalne — nietykalne!

—ooo—

Biskup i wojewoda

Podczas wizytacji sądownictwa w Łodzi przez prezesa sądu apelacyjnego, sądownictwo wydało bankiet. Gospodarzami byli: prezes sądu okręgowego w Łodzi, p. Kamiński (brat byłego ministra) i prokurator Szmidt.

Po prawej ręce p. prezesa Supińskiego posadzono biskupa, po lewej wojewodę.

Może się to komu wydać drobnostką, po której stronie wyznaczą miejsce jakiemuś dygnitarzowi. **Ale ta drobnostka rzuca światło na stosunki w Polsce,** gdzie nawet **urzędnicy państwowi** [illegible]żają, że kościół **idzie przed** państwem.

Oczywiście, duchowieństwo tem bardziej [illegible] glądać będzie na państwo i jego funkcjonarjuszów [illegible].

I oto naczelny organ endecki „Gazeta Warszawska", która w wyjątkowej niełasce miała biskupa wileńskiego Matulewicza, jeszcze w ostatnim numerze (a zatem po jego ustąpieniu z zarządu diecezją) pisze, że podczas objazdu wojewody wileńskiego Raczkiewicza w powiecie brasławskim (a nie bracławskim, jak mylnie wydrukowano w tym dzienniku) „serdecznie witali przedstawicieli władzy staroobrzędowcy (sekta prawosławna — Red. „Naprzodu") i prawosławni", natomiast **„najgorzej** przedstawiało się stanowisko **duchowieństwa katolickiego,** podległego ks. biskupowi Matulewiczowi, które widocznie idąc w myśl życzeń swojego **biskupa,** nigdzie nie witało przedstawiciela władzy Rzeczypospolitej w sposób uroczysty i w szatach kościelnych".

I znów możnaby tu powiedzieć: mała szkoda, lepiej może, że objazd wojewody nie miał żadnej zaprawy klerykalno-wyznaniowej, że utrzymał się w ramach wizytacji oficjalnej, świeckiej.

Ale to daje miarę usposobienia kleru katolickiego. Dla niego miarodajnym jest biskup.

Pan Matulewicz, jako Litwin z przekonania, oziębłe traktował władzę polską, więc i podwładny mu kler, choć przecież nie składający się pogłównie z Litwinów, a liczący w swojem gronie sporo Polaków, wolał stronić od przejeżdżającego **wojewody polskiego...** Rozumie się, gdyby to był dawny **gubernator rosyjski,** to biskup Matulewicz miałby większy respekt i jego podwładni — bez różnicy narodowości — spotykaliby takie „prewoschoditielstwo" uroczyście, zwłaszcza, że na swoich kresach carat wymagał szczególnej parady powitalnej dla swoich wyższych czynowników. Teraz te same ziemie stały się kresami Polski — i każdy proboszcz na swojej parafji czuje się wyższym od wojewody.

Przegląd społeczny

—o—

NIEZNACZNY SPADEK BEZROBOCIA

W czasie od 2 do 9 maja liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła 176.920 osób, wykazując w stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego **zmniejszenie o 1500 osób,** które znalazły zatrudnienie w robotach publicznych na prowincji oraz w przemyśle drzewnym.

EMIL HAECKER

Saint-Simon

W SETNĄ ROCZNICĘ JEGO ZGONU

—o—

II.

Nauka Saint-Limona silnie oddziałała na umysły inteligencji i pociągnęła ku sobie najświetniejsze talenty współczesne. Była to pierwsza, a zarazem najgłębiej pomyślana doktryna socjalistyczna XIX wieku, najwszechstronniej rozwinięta i, co za tem idzie, najpłodniejsza dla późniejszego przeobrażenia socjalizmu z utopji w naukę. Twórca tej doktryny, Saint-Simon, był to umysł niezwykle głęboki i uniwersalny, który zbadał życie współczesne nawskroś, w jego szczytach i otchłaniach, a uzbrojony w całą wiedzę swego wieku, zrozumiał, jak nikt inny ze współczesnych, istotę nowej, krystalizującej się dopiero społeczności XIX stulecia. W przeciwieństwie do racjonalistów epoki Oświecenia i Wielkiej Rewolucji, rozumiał wewnętrzną logikę historji; ale od romantyków Restauracji bourbońskiej różnił się zasadniczo tem, że odrzucał powrót do feudalizmu i klerykalizmu, a przewidywał i głosił panowanie nauki i przemysłu. Filozof, któremu XIX stulecie zawdzięczało główne kierunki myśli, znakomity ekonomista i inżynier, któremu to samo stulecie zawdzięczało pierwsze pomysły i program najważniejszych dzieł, jakich dokonało w dziedzinie rozwoju przemysłu, komunikacji i gospodarstwa światowego, przewidywał Saint-Simon konieczność rozwinięcia się ustroju kapitalistycznego i zapanowania burżuazji. Głosił, że tylko klasa „przemysłowa" jest pożyteczna i „wzrastając nieustannie kosztem innych, stanie się wreszcie jedyną klasą".

Ale genjalny ten myśliciel nie zatrzymywał się przy „industrjalizmie", lecz równocześnie przewidywał już i dalszą ewolucję dziejową, która ustrój kapitalistyczny zastąpi nowym systemem społecznym, polegającym na zapewnieniu każdemu człowiekowi najpełniejszego, najswobodniejszego rozwoju swych zdolności. Dotąd człowiek wyzyskiwał człowieka, jako niewolnika, poddanego, najmitę. Teraz nadchodzi czas, w którym tylko glob ziemski, tylko przyrodę wolno będzie wyzyskiwać. Ku temu skieruje swe siły cała ludzkość wolna, solidarnie stowarzyszona, zrównana w obowiązku pracy. Ten przyszły ustrój nazwał Saint-Simon „Nowem Chrześcijaństwem", które jego zdaniem urzeczywistni zjednoczenie ducha i materji, rozdzielonych przez dawne chrześcijaństwo.

Rewolucja francuska zniosła przywileje stanowe, wprowadziła równość wobec prawa. A jednak pozostawiła nierówność społeczną. To zastanowiło Saint-Simona i pobudziło do zbadania głębszych przyczyn nierówności. Odsłoniła się jego oczom kwestja robotnicza, to najważniejsze zagadnienie rodzącego się stulecia. „Celem bezpośrednim mojej pracy — pisał w roku 1821 — jest, jak można najbardziej polepszyć los tej klasy, która prócz pracy swych rąk innych środków do życia nie posiada". Ale jakkolwiek klasę pracującą pragnął wyzwolić, łudził się, że dzieła tego zdoła dokonać przy pomocy możnych tego świata, którzy żyją z wyzysku pracy. Wierzył, że potrafi przekonać potęgą swej idei. Zwracał się tedy z listami do bankierów, wielkich przemysłowców, a nawet do króla, usiłując ich nawrócić. Oczywiście bezskutecznie. Na tem polegał utopizm Saint-Simona. Dziwić się temu nie można; wszak Saint-Simon musiał dopiero szukać dróg.

A nawet był już bardzo bliskim znalezienia drogi właściwej: w listopadzie 1821 r. wydał broszurę zatytułowaną: „Do panów robotników" („Aux messieurs les ouvriers"), w której radził robotnikom nie łączyć się z innemi stronnictwami politycznemi, lecz zalecał utworzyć własne „stronnictwo wytwórców"; tylko do tego stronnictwa, jego zdaniem, należy przyszłość. Do tej broszury dołączył „Pieśń pracy", którą na jego prośbę napisał autor „Marsyljanki", Rouget de l'Isle. Oto było pierwsze światełko, które miało w późniejszym czasie rozgorzeć w słup ognisty, wiodący za sobą obecnie klasę robotniczą całego świata.

(Dokończenie nastąpi).

O uruchomienie robót budowlanych w Krakowie

Deputacja robotników krakowskich u ministra robót publicznych

We wtorek w południe do bawiącego w Krakowie ministra robót publicznych p. Rybczyńskiego udała się delegacja złożona z prezydjum Rady zawodowej, reprezentantów organizacji robot. budowlanych, metalowców i drzewnych z tow. dr Bobrowskim na czele w sprawie uru- [illegible] chomienia robót budowlanych w Krakowie. Delegacia, w której wzięli też udział przedstawiciele Stowarzyszenia kolejarzy dla budowy własnych domów w Prokocimie, oraz Towarzystwa tanich domów robotniczych w Krakowie — przedstawiła p. ministrowi rozpaczliwy stan robotników budowlanych w Krakowie. Przeszło tysiąc (1000) robotników budowlanych pozostaje bez pracy, gdyż ruch budowlany prawie zamarł. Bezrobocie rozszerza się na metalowców w mieście odczuwa się też napływ robotników bezrobotnych z prowincji. Wśród rzesz bezrobotnych zapanowała wielka nędza. Robotnicy budowlani, licząc na rozpoczęcie prac budowlanych nie zarejestrowali się jako bezrobotni, tymczasem wszelkie nadzieje i oczekiwania na ożywienie ruchu budowlanego zawiodły, a robotnicy znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. Delegacja wskazała na **głębokie rozgoryczenie panujące wśród robotników** domagających się niczego innego — tylko pracy i zażądała stanowczo uruchomienia robót publicznych przez wyasygnowanie natychmiastowe odpowiednich sum na ten [illegible]

P. minister w odpowiedzi zaznaczył, że uczyni wszystko, by sytuację polepszyć. — Bezrobocie wprawdzie nie da się rychło i zupełnie usunąć, lecz rząd.... przez podniesienie kredytów na rozpoczęte już w Krakowie budowy, spodziewa się bezrobocie złagodzić. Przedewszystkiem kontynuowane będą budowy Akademji górniczej Kliniki ginekologicznej, oraz prace nad zasklepieniem Rudawy, a na te ostatnie rząd już fundusze przeznacza.

Budżet budowlany na bieżący rok wynosi tylko 3 miljony złotych. Rząd wypełni w całości budżet budowlany i przyspieszy w tym celu wyasygnowanie odpowiednich funduszów.

Następnie delegat Stowarzyszenia budowy domów dla kolejarzy w Prokocimie zwrócił się do ministra o pomoc. Stowarzyszenie to ma w planie budowę 200 domów, z czego 40 domów mieszkalnych ma już pod dachem i zamieszkanych; 32 domy gospodarcze zajęte są też przez rodziny kolejarzy, które czekają na wybudowanie rozpoczętych 28 domów mieszkalnych. Dotąd użyto na budowę 747.340 zł., na ogólne zapotrzebowanie kredytu w kwocie 2,546.200 zł. W wybudowanych mieszkaniach znalazło już pomieszczenie około 40 rodzin, a po zrealizowaniu całego projektu budowy, kolonja będzie liczyć 700—800 rodzin, czyli ponad 2000 mieszkańców. Gotówka potrzebna 1½ miljona zł. Stowarzyszenie otrzymało dotychczas zaledwie 16.000 zł, a brak pomocy grozi wstrzymaniem prac i zwolnieniem znowu 100 robotników zajętych obecnie przy budowie.

Następnie delegat Spółdzielni mieszkaniowej robotniczej w Krakowie przedstawił ciężkie położenie Spółdzielni, która wyciągnąwszy budowę do pierwszego piętra, z braku funduszów, nie może jej wykończyć. P. minister przyrzekł przedłożone mu sprawy życzliwie poprzeć.

Na zakończenie tow. poseł Bobrowski poruszył sprawę zniesienia zakazu budowy w rejonach fortecznych. Przez 3 lata zakazu nie stosowano, a obecnie wojskowość stosuje go uniemożliwiając rozbudowę okolic Krakowa.

Wiadomości polityczne

—o—

ZAPRZECZENIA NIEMIECKIE

Biuro Wolffa zaprzecza wiadomości prasy zagranicznej, jakoby rząd niemiecki dał do zrozumienia sojusznikom, iż gotów jest zagwarantować nienaruszalność granic swoich wschodnich sąsiadów w zamian za zgodę na przyłączenie Austrji do Niemiec. Tego rodzaju wiadomość uważa biuro Wolffa za **wyssaną z palca** i za wymysł dzienników zagranicznych. Oddawna, dodaje komunikat niemiecki, w sprawie paktu gwarancyjnego głos ma nie rząd Rzeszy ale sojusznicy.

SOCJALIŚCI WŁOSCY NIE WRÓCĄ DO PARLAMENTU

Na wspólnem zebraniu przedstawicieli włoskich socjalistów zjednoczonych i socjalistów-maksymalistów w Rzymie rozpatrywano sytuację parlamentarną i polityczną we Włoszech. Przyjęto porządek dzienny aprobujący **taktykę abstynencji** stosowaną przez koalicję stronnictw opozycyjnych.

POLITYKA GABINETU ANGIELSKIEGO

Odpowiadając w Izbie gmin na interpelację, podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Mac Neill oświadczył, że rząd angielski otrzymał już od rządu francuskiego opinję w sprawie niemieckiej propozycji co do paktu gwarancyjnego. W odpowiedzi na drugą interpelację, czy rząd zamierza rozpocząć z Francją i innymi rządami sojuszniczymi rokowania w sprawie zagrożenia Rosji sowieckiej zerwaniem stosunków dyplomatycznych, podsekretarz stanu odpowiedział **przecząco**. Odpowiadając na interpelację, premjer Baldwin oświadczył, że niema żadnego powodu do oskarżania Anglji, jakoby szczepy powstańcze marokańskie otrzymywały broń i amunicję ze źródeł angielskich oraz jakoby piloci angielscy walczyli po ich stronie.

ZAKAZ KONGRESU KOMUNISTYCZNEGO W ANGLJI

W kołach konserwatywnych słychać, że rząd angielski nie pozwoli zagranicznym komunistom na przyjazd na kongres komunistyczny, który odbędzie się z końcem tego miesiąca w Glasgowie.

CZEGO ANGLJA ŻĄDA OD SOWIETÓW

„Daily Herald“ donosi, że rząd angielski przygotował poważne posunięcie wobec Rosji. Anglja ma zamiar wystosować do rządu sowieckiego żądanie przeniesienia organizacji centralnej z Moskwy do innego miasta lub kraju. Nie jest wykluczone, że w tej sprawie nastąpi porozumienie się z rządem francuskim, celem wspólnego postępowania. Sprawa ta jednak napotyka na pewne trudności, ponieważ, mimo że rząd francuski nie jest zadowolony z polityki sowieckiej, jednak stosunki oficjalne rządu francuskiego z rządem sowieckim są nader poprawne. Nie przeszkadza to jednak, ażeby Francja zechciała zrzec się roli pośrednika, gdyby stosunki między Anglją a Rosją sowiecką zaogniły się.

TEN

Michał Mierzawczyk

12

(Dokończenie).

I szedł z złotówką lub dwiema w kieszeni do ptasznika, od którego kupował najtańsze ptaszki, albo wyszukiwał szczygłów, tłukących się o pręty maleńkiej klatki nad oknem suteryny i targował się z ich właścicielem, raz nawet wykupił wiewiórkę, zamkniętą w ruchomym kole. Kupione ptaki lub zwierzęta chował delikatnie do kieszeni i udawał się na Powązki. Przy grobie Malickiego puszczał małych jeńców na swobodę, upewniwszy się, że nikt tego nie widzi. Potem długo jeszcze wpatrywał się w błyszczący napis na płycie. „Zygmunt Malicki“ i tępa jego twarz rozjaśniała się i uśmiechała radośnie, cicho. Bez słów, bez wszelkich form myślowych rozmawiał wtedy stracony [illegible] z cieniem człowieka, jedynego w świecie, który nie był mu sędzią!

Na krucyfiksach, frontonach kościołów i w książkach do modlitwy czytamy często „Ecce Agnus Dei, qui tollit peccata mundi!“ (oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata!). Dwa tysiące lat temu po raz pierwszy odezwało się wielkie serce, przebaczające wszystkim wbrew wszelkim zwyczajom i kodeksom, — i zostało pogrzebane skwapliwie i starannie. Od dwóch tysięcy lat, jak i dawniej, gładzi grzechy świata nie Baranek Boży, nie miłość i przebaczenie, lecz pogarda, nikczemna litość faryzeuszów, brutalna siła, surowe kodeksy, kryminały i śmierć. Może to jest straszliwą omyłką, mającą wszystkie pozory konieczności? Może to jest koniecznością, którą mylnie osądzają marzyciele lub głupcy? Któż rozstrzygnie! Na razie uznawana jest owa konieczność, konieczność zapłaty za każdy zły czyn, a nawet za dobry. Wszak po rozkazaniu: „nie sądźcie!“ napisała ręka korektora: „...aby was nie sądzono!“. Wszystko za zapłatę!

Ale jedno jest faktem. Kiedy patrzymy na olbrzymie dzieła rąk ludzkich, piramidy, kościoły, budowane setkami lat, państwa, utrzymywane wielką pracą i wojnami, bajeczne, olśniewające zdobycze ludzkości w walce z naturą, — ogarnia nas nieuchronnie wielka duma i radość. I pewni jesteśmy słuszności tych uczuć, jak ów generał rosyjski z utworu Niekrasowa pod tytułem „żeleznaja doroga“ odpowiadający z dumą na zapytanie synka, kto budował tę kolej: „inżeniery, duszeńka!“. Ale jest w wagonie ktoś inny, co inaczej wyjaśnia dziecku tę kwestję. Ukazuje mu białe tumany pary, kłębiące się przed oknami, i mówi, że to dusze chłopskie, robotnicze, co wyszły z umęczonych pracą, nędzą i wódką ciał ludzkich. A ten stuk kół — to głos żelaza, toczącego się po kościach nędzarzy...

W historji i poezji wojen widać tylko olbrzymów. Nikt nie zajmował się, nie zajmuje duszą prostego żołnierza, oczywiście poza potrzebą utylitarną. O strasznej i beznadziejnej doli miljonów „mannschaftu“ lub „ludzi“ w ciągu długich wieków można się dowiedzieć tylko z kodeksów wojskowych i regulaminów. Jak zgrabnie manewruje trzciną oficer na obrazach rewji wojskowych z przed kilkudziesięciu jeszcze lat! Ale na obrazie trzcina nie jest oblepiona skórą i krwią szeregowca. Jaki podziw i szacunek wzbudza żołnierz Suworowski, któremu za obejrzenie się tylko w tył dawano trzysta kijów! Jak cudnie wygląda armja Władysława IV, w nieśmiertelnej chwale schodząca z pól zwycięstw tylokrotnych! Któżby chciał pozatem uwiecznić obóz pod Sokalem, gdzie te stare lwy, obrońcy Rzeczypospolitej, z gorączką głodową na twarzy, w łachmanach i bosi, spotykali swojego nowego wodza? Bogata, potężna Rzeczpospolita „nie dawała im nawet tego, co miał każdy żebrak przy drodze, każde bydlę domowe“ (Kubala)! Oto parę ogniw z niekończącego się łańcucha niedoli, bólu i nędzy żołnierskiej...

Na takim podłożu budowane są małe i wielkie dzieła ludzkie. Ból spaja olbrzymie kamienne bloki, łzy bielą tła przecudnych naw kościelnych, rozpacz buduje łuki triumfalne dla wojennych bohaterów! Mierzawczyk roznosi dzisiaj węgiel kamienny w skrzyniach na trzecie i czwarte piętro i upija się codziennie. Był, a może i będzie złodziejem. Sądźcie go kodeksami, bijcie po cyrkułach policyjnych, może to konieczność Ale oszczędźcie mu zbawiennych rad i jawnej pogardy!

O, sędziowie, mędrcy, i nieprzedajni!

Z dnia

„O POTRZEBIE MONARCHJI"

Mowa wygłoszona na zjeździe monarchisteryków polskich w Poznaniu.

Na odbytym niedawno w Poznaniu zjeździe monarchisteryków polskich wygłosił referent p. Tworkowski następujące przemówienie „o potrzebie monarchji":

Szanowni zebrani!

Jesteśmy dotąd — niestety! — obywatelami republiki polskiej mimo, iż z głębi serc naszych wołamy „Niech żyje król!" (entuzjastyczne okrzyki).

Tak drodzy, kochani — potrzeba nam króla! Wszystko, co monarchistyczne, **królewskie** — jest dobre! Wszak, gdy jedzenie jest wyśmienite mówimy, iż jest to — **królewskie** jedzenie! Pytam was dlaczego nikt, nawet najzagorzalszy mason nie powie: demokratyczne jedzenie, republikańskie jedzenie? **Królewskie** jedzenie mówią wszyscy! Niech żyje król! (brawa).

Nie mówimy też o republikańskiej piękności, socjalistycznej piękności, masońskiej piękności, lecz, mówiąc o pięknej kobiecie, mówi się, iż jest **królewsko** piękną? (okrzyk: Niech żyje!).

Zaprawdę więc największem u nas nieszczęściem jest brak króla. Wszyscy mają swych królów. Prasa, wszystkich odcieni, donosi codzień o aresztowaniach **królów** kontrabandy, **królów** włamywaczy, złodziei itd. I pytam was, drodzy, czy czytaliście kiedy, by aresztowano prezydenta kontrabandzistów, prezydenta włamywaczy? (okrzyki: Nie, nie czytaliśmy!). Czy czytaliście o **królach** tonów? Czy piszą kiedy o prezydentach tonów? (przeczenie).

Są w Ameryce **królowie** nafty, żelaza, automobilów — ale nikt nigdy nie słyszał, by, w tej demokratycznej Ameryce, nazywano Forda — prezydentem automobilów!

A u nas — czy słyszeliście, by kiedy mówiono: osioł republikański? Osioł **koronny** mówią wszyscy! (huragan oklasków, okrzyki „Niech żyje!").

I pytam was: czy to nie wstyd, by w szachach był czarny król i biały król, czarna i biała królowa, by w kartach było, aż czterech królów — (olbrzymie poruszenie na sali, okrzyki: „Słuchajcie! Słuchajcie!"), a w Polsce ani jednego króla?

Tradycje monarchistyczne w Polsce są silne. Święcimy rokrocznie uroczystość „Trzech króli", mamy nawet wodewil „Królowa przedmieścia" (brawa).

Nawet komunistyczny poseł nazywa się **Królikowski** (okrzyki: Cześć mu!). I chłop też jest monarchistyczny, bo chowa **króliki** (okrzyki: „Niech żyje Witos!").

I ja mam **króliki**! W głowie mam król... E.., e... e...! Co to ja chciałem powiedzieć? Aha! Niech żyje król!

Niech żyje poseł Królikowski i monarchja!

Wśród burzliwych oklasków i wiwatów zebrani uchwalają obwołać królem polskim ks. Sykstusa Parmezańskiego. **(rd).**

KRONIKA

—o—

Kraków, 20 maja.

Przyjazd p. Curie Skłodowskiej do Warszawy

W pierwszych dniach czerwca przyjeżdża do swego rodzinnego miasta Warszawy honorowa jego obywatelka, jedna z największych uczonych świata, Marja Skłodowska Curie, aby w dniu 7 czerwca wmurować pierwszą cegłę pod fundament instytutu radowego jej imienia. Instytut ten, będący pod stałą kontrolą ścisłej nauki, będzie miał głównie na celu walkę z rakiem i został podjęty przez polskie społeczeństwo jako dar narodowy od rodaków dla genjalnej uczonej. Oprócz bezpośredniej korzyści dla chorych, będzie on stale świadczył światu, skąd jest rodem ta, która tyle sławy Polsce przysporzyła. Wszyscy, którzy dotąd zwlekali ze złożeniem ofiary na rzecz instytutu, winni zrobić to czemprędzej, składając w PKO na Nr. 9536 albo w głównym komitecie daru narodowego dla Marji Skłodowskiej Curie, Warszawa, Nowy Świat 2, od godz. 4—6.

—ooo—

Czwarty zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich

Wczoraj w drugim i ostatnim dniu obrad IV Zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich uczestnicy Zjazdu zwiedzili urządzenia miejskiego urzędu zdrowia, rzeźnię miejską, oraz zakłady sanitarne. W czasie konferencji wygłoszono szereg referatów na tematy: Sprawa organizacji sanitarnych w oświetleniu budżetów miast z..., opieka społeczna nad matką i dzieckiem, ... ze śmiertelnością niemowląt, opieka higieniczna lekarska w szkołach powszechnych. Po referatach i dyskusji uchwalono szereg odpowiednich wniosków, poczem Zjazd zamknięto.

Po zjeździe przeciwgruźliczym w Krakowie

Na Zjeździe przeciwgruźliczym uchwalono prócz wczoraj podanych wniosków, jeszcze następujące bardzo ważne rezolucje fizyka miejskiego w Krakowie dra **Janiszewskiego.**

„Przy zwalczaniu gruźlicy, jako klęski społecznej, należy przedewszystkiem położyć nacisk na działalność zapobiegawczą, przez niedopuszczanie do masowych i częstych zakażeń, izolowanie ciężko chorych, zaraźliwych gruźliczych, niebezpiecznych dla otoczenia. Szczególniejszą opieką pod tym względem należy otoczyć dziecko, począwszy od pierwszych chwil jego życia. Opieka nad matkami ciężarnemi, żłóbki, ochronki, opieka lekarska w szkołach, higieniczne urządzenie szkół, dożywianie dzieci, szkoły na świeżem powietrzu, półkolonje, kolonje, sanatorja szkolne, badanie służby, bon, nauczycieli, czy nie są chorzy na zaraźliwą gruźlicę i usuwanie takich chorych od styczności z dziećmi.

Najważniejszem źródłem zakażenia jest człowiek chory, wydzielający prątki gruźlicze.

Należy więcej, niż się to dzieje dotychczas, uwzględniać zdobycze naukowe osiągnięte w ostatnich dwóch dziesiątkach lat na polu badań nad gruźlicą. Badania nad odpornością, walka pomiędzy zarazkiem, a siłami odpornemi organizmu, tłómaczą nam lepiej niektóre zjawiska, tyczące się epidemjologji gruźlicy, a nie dające się wytłómaczyć dawnemi naszemi poglądami na dziedziczność usposobienia do gruźlicy. Należy też więcej brać pod uwagę fakt, że przebieg gruźlicy jest bardzo długotrwały. Wkońcu należy więcej uwzględniać swoiste leczenie profilaktyczne.

Do arsenału środków specjalnych, stosowanych w walce z gruźlicą, zaliczamy: poradnie (przychodnie, opieki), oddziały szpitalne dla chorych gruźliczych, sanatorja rozmaitych typów, dla rozmaitych form choroby i dla różnego wieku chorych półkolonje, rozmaite instytucje mające za zadanie ochronę dziecka przed gruźlicą (patrz 6), kolonje robotnicze i schroniska dla gruźliczych, wkońcu swoiste leczenie zapobiegawcze.

W centrum całego ruchu przeciwgruźliczego, jako filar, na którym wspiera się cały system walki, jako najważniejsze broń, stoi poradnia przeciwgruźlicza, która ma nie tylko wyszukiwać przypadki gruźlicy w rejonie swego działania, rozpoznawać wczesne okresy choroby, zapobiegać masowym i częstym zakażeniom, ale w naszych warunkach podjąć się także leczenia (także swoistego leczenia profilaktycznego) i opieki nad chorymi, oraz ich rodziną. Na tworzenie przychodni i należyte ich prowadzenie (lekarze-specjaliści, opiekunki wyszkolone) iść powinna większość funduszów, przeznaczonych na walkę z gruźlicą.

Sanatorja gruźlicze nie należą ani do jedynych, ani do najważniejszych broni w walce z gruźlicą, ale do środków ważnych i niezbędnych. Społecznie mają one w tej walce mniejsze znaczenie, niż przychodnie, bo obejmują swym wpływem mniejszą ilość gruźliczych, i to tylko na krótki okres czasu. Zauważyć też należy, że leczyć ... można z równie dobrym skutkiem w każdym klimacie, a leczenie na miejscu lub w bliskości miejsca stałego zamieszkania daje wiele korzyści tak pod względem leczniczym, jak i społecznym i finansowym.

W walce z gruźlicą muszą brać udział: państwo, samorządy i instytucje społeczne. Szczególniej w walce tej zainteresowane są finansowo Kasy chorych, rozporządzające znacznemi funduszami. Ponieważ zaś ubezpieczenie w razie choroby jest przedewszystkiem sprawą społeczno-lekarską, przeto lekarze powinni mieć większy i decydujący głos w tych instytucjach. Należy napowrót połączyć t. zw. opiekę społeczną ze sprawami sanitarnemi w jednem ministerstwie.

Nasz centralny urząd statystyczny powinien w znaczniejszej mierze, niż się to dzieje dotychczas, uwzględniać potrzeby statystyki społeczno-lekarskiej i wychodząc z założenia, że nie wyłącznie dobra rzeczowe, ale w pierwszym rzędzie człowiek zdrowy, pracujący, tworzący wartości, stać powinien w centrum wszystkich interesów państwowych — jemu też poświęcać należy więcej uwagi. Przy opracowywaniu rezultatów spisu ludności należy przedewszystkiem opracowywać podział ludności według okresów wieku, uwzględniając przytem płeć, wyznanie i narodowość. Bez tych danych trudno jest prowadzić racjonalnie statystykę społeczno-lekarską. Zważywszy, że pierwszy spis ludności w państwie odbył się w warunkach niesprzyjających takiej pracy, bo administracja nasza nie była wtedy jeszcze należycie zorganizowana w niektórych częściach państwa, przeto należałoby następny taki spis ludności przeprowadzić nie po upływie 10, lecz już po 5 latach t. j. w dniu 31 grudnia 1926 r.

Również pojawił się wniosek tow. dra **Kluszyńskiego** w sprawie społecznego zwalczania gruźlicy.

„Pierwszy zjazd przeciwgruźliczy w Krakowie stwierdza, że wśród czynników społecznych wpływających na rozszerzanie się gruźlicy pierwsze i najważniejsze miejsce zajmuje brak odpowiednich mieszkań szczególnie dla sfer pracujących; wszelka przeto akcja lekarska choćby najlepiej pomyślna okaże się niedostatecznie skuteczną, dopóki kwestja mieszkaniowa nie zostanie po myśli potrzeb i interesów zdrowia szerokich mas ludności pomyślnie rozwiązana, przeto Zjazd uchwala: „Walka z gruźlicą jako chorobą społeczną wymaga niezwłocznego przeprowadzenia racjonalnej polityki mieszkaniowej ze strony samorządów miejskich i państwa.".

Wniosku tego komisja wnioskowa nie przyjęła i nie przedstawiła go plenum zgromadzenia. Zwyciężył w komisji czysto lekarski punkt widzenia zwalczania gruźlicy przeciw społecznemu."

—ooo—

PRZYJAZD P. ZIMMERMANNA DO KRAKOWA. W bieżącym tygodniu, prawdopodobnie we czwartek przyjeżdża do Krakowa p. Zimmermann, Komisarz Ligi narodów dla spraw finansowych republiki austrjackiej w Wiedniu. P. Zimmermann zabawi w Krakowie jeden dzień, w ciągu którego zwiedzi zabytki naszego miasta. Popołudniu wyjedzie samolotem pasażerskim do Wiednia.

URUCHOMIENIE AUTOBUSU TRAMWAJOWEGO na przestrzeni Salwator — Wola Justowska, uległo w bieżącym roku opóźnieniu, a to z powodu naprawy nawierzchni ulicy królowej Jadwigi. Roboty zostaną ukończone prawdopodobnie w przyszłym tygodniu, tak, że uruchomienie autobusu, spodziewane jest z dniem 1 czerwca br. Bilet będzie kosztował, tak jak w roku ubiegłym 1 zł. od osoby w jedną stronę.

POWRÓT REEMIGRANTÓW Z AMERYKI DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, z końcem lipca br. przyjeżdża z Ameryki do Gdańska statek z 400 rodzinami polskimi. Z liczby tej około 50 rodzin do Krakowa i okolicy, bądźto na stałe, bądźto na trzechmiesięczny pobyt związany z postojem statku amerykańskiego w Gdańsku. W związku z przyjazdem reemigrantów, wpłynęło do władz skarbowych wiele podań o zwolnienie rzeczy wiezionych z Ameryki od opłat celnych.

W ROKU SZKOLNYM 1926/27 będzie czynna w Krakowie grupa geograficzno-przyrodnicza państwowego wyższego kursu nauczycielskiego dla nauczycieli szkół powszechnych. Przyjęci mogą być nauczyciele(lki) posiadający oprócz matury seminarjalnej (I-szy egzamin naucz.) także egzamin kwalifikacyjny, którzy przed 1 września 1926 nie przekroczą 35 roku życia. — Podania należy wnosić do kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego drogą służbową najpóźniej do 10 czerwca.

ROZPRAWA ISSEPIEGO. Dziś przedpołudniem odbędzie się w krakowskim sądzie okręg. karnym rozprawa przeciw b. dyrektorowi szkoły powszechnej Issepiemu, oskarżonemu o przestępstwa na tle seksualnem. Rozprawa będzie tajna. Issepi odpowiadać ma za shańbienie nieletnich dziewcząt.

—ooo—

Minister robót publicznych w Krakowie

W poniedziałek o godzinie 7'45 wieczór, przybył z Brzeźnicy do Krakowa państwowym statkiem „Dunajec" minister robót publicznych Rybczyński, który w towarzystwie referenta sejmowego, posła Romockiego, odbywa podróż inspekcyjną po województwie krakowskiem. Przy przystani na placu na Groblach oczekiwał ministra: wojewoda krakowski Kowalikowski z sekretarzem prezydjalnym Stańkowskim, komendant obozu warownego pułk. sztabu gen. Augustyn, starosta krakowski Dr. Bal, dyrektor policji dr. Styczeń i personal urzędniczy tutejszej okręgowej dyrekcji robót publicznych. W podróży towarzyszyli dyrektor okręgu robót publicznych inż. Dudek z naczelnikiem wydziału wodnego inż. Jarosławieckim i referentami, dyrektor dróg wodnych inż. Czerwiński i inspektor rzek żeglowych inż. Poźniak. Minister Rybczyński i poseł Romocki zamieszkali w gmachu województwa.

Wczoraj, t. j. we wtorek, minister Rybczyński zwiedzał postęp robót publicznych w Krakowie, a w południe przyjmował delegacje w gmachu województwa. Między innymi jawili się: rektor Uniw. Jagiell. dr. Rostworowski, z prof. Sikorskim w sprawie rozbudowy zakładów uniwersyteckich deputacje Związków zawodowych z posłem tow. dr. Bobrowskim w sprawie budowy gmachów rządowych, a to celem zatrudnienia bezrobotnych, deputacja Izby rękodzielniczej i t. d. O godz. 1'30 po południu minister Rybczyński odbył konferencję z wojewodą Kowalikowskim, dyr. robót publicznych inż. Dudekiem, oraz naczeln. wydziałów województwa dr. Szymusikiem i dr. Kwiatkowskim, poczem udzielił wywiadu przedstawicielom prasy krakowskiej.

BUDOWLE PAŃSTWOWE I PRYWATNE

Minister Rybczyński zaznaczył, że zadaniem rządu w obecnych, unormowanych stosunkach gospodarczych jest ujednostajnienie projektowanych robót publicznych, oraz ułożenie ich kolejności w możliwie krótkim czasie. Odnośnie do robót wodnych w Krakowie i okolicy minister stwierdza pomyślny stan prac i oświadcza, że w najbliższym czasie zostanie ukończone zasklepienie Rudawy, oraz przeprowadzenie ulepszeń wodnych, mających na celu umożliwienie racjonalnej żeglugi. — Z budowli państwowych będzie w bieżącym roku doprowadzony pod dach gmach Akademji górniczej (kredyt na rok bieżący 1 miljon złotych), a o ile dotacje rządowe dopiszą nadal, to zupełne ukończenie gmachu nastąpi w roku 1927. Klinika ginekologiczna zostanie ukończona w przyszłym roku w niezmienionych ramach kredytu. Min. robót publicznych projektuje budowę pałacu sprawiedliwości, a na wykonanie studjów, oraz kupno gruntów pozostaje na rok bieżący 240.000 złotych. Również zamierza rząd budowę wielkiego gmachu rządowego naprzeciw szkoły przemysłowej, gdzie znajdą pomieszczenie: urząd wojewódzki, kuratorjum szkolne, gen. prokuratorja państwa, oraz okręg. Urząd ziemski. Na restaurację Wawelu wstawiona jest suma 400.000 złotych rocznie. Min. uważa, że jest ona wystarczająca do systematycznych robót adaptacyjnych, jeżeli się zważy, że przedwojenna dotacja rządu austrjackiego na ten cel wynosiła 200.000 koron.

W województwie krakowskiem wzniesiono od roku 1921 — 40 mostów, w tem 3 żelazo-betonowe, nie licząc mniejszych mostów żelaznych w Krynicy.

Rząd opracował szczegółowy program popierania prywatnej inicjatywy budowlanej i w tym kierunku wprowadził potrójny podział kredytowy. Dotyczy on kooperatyw, które jeszcze w bieżącym roku mogą ukończyć budowę, dalej dotyczą samorządów i przedsiębiorstw prywatnych. Ci ostatni mogą korzystać z pomocy rządowej w wysokości 50 procent właściwej wartości budynku, kooperatywy w wysokości 40 procent, zaś reszta, t. j. 10 procent, będzie stanowić rezerwę, która przypadnie jednej albo drugiej stronie, w miarę postępu robót.

Minister Rybczyński pojechał z Krakowa o godz. 11 w nocy pociągiem do Warszawy, zaś komisja ministerjalna odbędzie zapowiedzianą podróż statkiem „Kościuszko" w dół Wisły.

Bandytyzm w Chrzanowskiem

Dnia 8 maja br. wieczorem wracali Tomasz Pikuła i Zofja Pikułowa, zamieszkali w Nieporażu, powiat Chrzanów, z odpustu w Trzebini do domu i w drodze między Trzebinią a Bolęcinem przyłączył się do nich nieznany mężczyzna i szedł z nimi aż do lasu pod Bolęcinem. W lesie mężczyzna ów zażądał od Pikułów rzeczy, które Pikułowie zakupili na odpuście, a gdy Pikułowie odmówili, mężczyzna ów rzucił się na Pikułę, przewrócił go na ziemię i zaczął kopać butami po głowie, następnie uderzył kułakiem parę razy po głowie Pikułową. Pikułowa, upadłszy na ziemię, poczęła krzyczeć, na skutek czego nadbiegli ludzie z tyłu idący, co widząc sprawca, zbiegł do lasu. Pikułowie powrócili z powrotem do Trzebini i po drodze dowiedzieli się od pewnego kolejarza, że osobnik, który przyłączył się do nich, a następnie usiłował ich obrabować, nazywa się Jan Kaczmarczyk i mieszka w Młoszowej i zgłosili o tem powiatowemu komendantowi, będącemu wówczas na posterunku PP. Trzebinia-dworzec. — Na skutek powyższego doniesienia wydelegowany został natychmiast komisarz posterunku PP. w Tenczynku, przodownik Opaliński, celem przeprowadzenia dochodzeń i ujęcia sprawcy napadu. W drodze do Młoszowej zgłosił się do tegoż komendanta Stanisław Górski ze Ząbkowic, powiat Będzin i oznajmił, że został napadnięty przez nieznanego osobnika, który mu zrabował 2'50 zł. oraz nóż. Opis sprawcy zgadza się zupełnie z opisem Jana Kaczmarczyka. Po przyaresztowaniu Kaczmarczyka Jana i przeprowadzeniu rewizji osobistej, znaleziono u Kaczmarczyka nóż, który poszkodowany Górski poznał oraz kwotę 1'15 zł. Kaczmarczyk skonfrontowany z poszkodowanymi, został przez tychże rozpoznany jako sprawca obu napadów.

—o0o—

ECHA NADUŻYĆ W INTENDANTURZE KRAKOWSKIEJ. Śledztwo wojskowe w sprawie nadużyć kpt. Zatlonkala w krak. Indendanturze zostało onegdaj ukończone. Sędzia śledczy odesłał akta do prokuratury wojskowej, która przystąpiła już do wygotowania aktu oskarżenia. Rozprawa przeciw kpt. Zatloukalowi odbędzie się w czerwcu br. Na onegdajszem posiedzeniu dyspozycyjnem sądu wojskowego uchwalono zwolnić kpt. Zatloukala z aresztu śledczego, wobec czego odpowiadał będzie z wolnej stopy.

DELEGAT GŁÓWNEJ KOMENDY POLICJI W KRAKOWIE. Wczoraj przyjechał do Krakowa delegat głównej komendy PP. insp. Kaufmann z Warszawy celem dokonania wizytacji policji państwowej w okręgu krakowskim. Insp. Kaufman w towarzystwie komendanta okręg. insp. Pilcha zwiedzał wczoraj biura komisarjatów policyjnych, oraz ekspozytury urzędu śledczego.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w tygodniu od 10—16 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 5 (w tem 1 obca), na różyczkę 1, na odrę 20, na ospę wietrzną 3, na tyfus brzuszny 2, na kokluszę 3, na czerwonkę 1 (obca). Odnośnie do szkarlatyny, to przebieg tej choroby w roku bieżącym jest bardzo łagodny, do rzadkości należą przypadki, któreby przebiegały z jakiemkolwiek powikłaniem. W ostatnich tygodniach liczba przypadków szkarlatyny znacznie się zmniejszyła. Obecnie przeciwko szkarlatynie stosuje się bezpłatnie szczepionkę dra Gabryczewskiego. W przypadkach zaś duru brzusznego i czerwonki, stosuje się u osób z otoczenia chorego szczepionkę prof. Besredki w postaci pigułek. Od 1 maja lekarze okręgowi odbywają szczepienia ochronne przeciw ospie.

CZYTELNIA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5 II p. na lewo) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wieczór, w niedzielę od 9.30 do 1 w poł. posiada pisma codzienne, tygodniki ilustrowane oraz miesięczniki naukowe.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Stanisław Ćwiklówna robotnica, lat 27, zamieszkała Krowoderska 39 zażyła w celach samobójczych większą ilość sublimatu. W stanie ciężkim przewiozło ją pogotowie do szpitala św. Łazarza.

ZGNIECENIE POLICJANTA PRZEZ BUFORY. Wczoraj o godz. 8'30 rano post. Władysław Maziarski z posterunku policyjnego na dworcu towarowym pełniąc służbę na torze kolejowym dostał się przez nieostrożność między bufory i poniósł śmierć na miejscu. Zmiażdżone kompletnie zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

ZAMORDOWANIE POLICJANTA. Dnia 16 bm. zamordowany został st. poster. Gnus z PP. Cieplice p. Jarosław. O popełnienie mordu podejrzani są bandyci Koslor f. Panicz i Miłkowski oraz trzeci osobnik nieustalonego nazwiska.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Aresztowaczy Adama Szaraja, Stanisława Chachłowskiego i Semlaka Stanisława za włamanie 17 bm. do mieszkania Tobiasza Lieblicha przy ul. Wielickiej 52, gdzie skradli garderobę wartości 750 zł i 110 zł gotówki.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jako drugą w cyklu swoich kreacyj przypomni dzisiaj L. Solski Fryderyka, króla Prus. „Fryderyk" grany będzie tylko kilka razy. Jutro popołudniu „Przepióreczka" Żeromskiego, w niedzielę popołudniu Solski wystąpi jako Łatka w „Dożywociu".

Z TEATRU BAGATELA. „Peer Gynt" ukaże się jeszcze dwa razy: dzisiaj w środę i we czwartek wieczorem. Będą to nieodwołalnie ostatnie przedstawienia „Peer Gynta", ponieważ Karol Adwentowicz kończy swą gościnę. We czwartek popoł. komedja „Dzikus" z p. Zofją Barwińską, Sznage-Andruszewską, Wesołowskim, Zbuckim w głównych rolach. Po tem przedstawieniu „Dzikus" schodzi na stałe z afisza. W piątek premiera oryginalnej groteski Luigiego Pirandella: „Igraszki ról". Nowość ta wystawiona będzie pod kierunkiem reżyserskim p. Dobrzańskiego. W głównych rolach ukażą się pp. Bruczowa, Dobrzański, Kwiatkowski, Turski, Wasilewski, Zbucki. Dyrekcja Bagateli, chcąc uprzystępnić bywanie w teatrze najszerszym sferom pracującej inteligencji, dopuszcza asygnaty zniżkowe na wszystkie przedstawienia włącznie z premierami, oraz świątecznemi i niedzielnemi przedstawieniami.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś premjera operetki „Panna Puck" z E. Gistedt. Balet układu Ciesielskiego „Amazonki" i „Dzień holenderski". We czwartek popoł. po cenach zniżonych „Clocio" Lehara.

BALET WARSZAWSKI DO PARYŻA. 20 osób z baletu warszawskiego pod kierownictwem dyrektora opery Młynarskiego wyjeżdża do Paryża celem wzięcia udziału w specjalnem przedstawieniu polskiem.

—ooo—

SPORT

VRSOVICE (Praga) — WISŁA. We czwartek wystąpi Wisła przeciwko doskonałej drużynie praskiej Vrsovice. Vrsovice należą do najlepszych zespołów czeskich, znanych nietylko w Pradze ale i zagranicą. Ostatnie występy tej drużyny we Lwowie są najlepszym dowodem, że Vrsovice reprezentują bardzo wysoką klasę. Dwa spotkania z rezultatem 2:1 i 1:2 z Pogonią, która bije wysoko najlepsze drużyny wiedeńskie, mówią same za siebie. Zawody z Wisłą będą również niejako porównaniem sił mistrza Krakowa w walce z zagraniczną drużyną z siłą mistrza Lwowa z tym samym przeciwnikiem.

POGOŃ—MAKKABI. Znana u nas z zeszłorocznego zwycięstwa nad Jutrzenką Pogoń katowicka gra jutro w czwartek z Makkabi. Oba kluby rozegrają przed głównymi zawodami zawody swych rezerw.

RKS LEGJA — SZCZAKOWIANKA 5:1 (4:0). Powyższe zawody rozegrano 10 bm. w Szczakowej. Sędziował p. Hamburger.

RKS LEGJA—SPARTA 3:2 (1:1). Jako poprzedzające zawody Warszawa—Kraków rozegrała Legja ze Spartą powyższe zawody z zasłużonym dla siebie wynikiem nad B klasowym przeciwnikiem. Gra nagół ładna, kombinacyjna, zmienne ataki z przewagą Legji. Wynik ten świadczy o stałych postępach robotniczej drużyny. Zawody prowadził p. Schneider.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W WARSZAWIE. Wczoraj aresztowano 13 członków centralnego komitetu partji komunistycznej w Polsce w chwili, gdy dzielili się pieniądzmi z Moskwy w kwocie 5.000 dolarów w złocie. Policja ma w ręku wszystkie rachunki i pokwitowania.

WALKA Z BANDYTYZMEM. Wojewoda lwowski w towarzystwie komendanta okręgu policji wyjechał do Jarosławia, aby poczynić na miejscu energiczne zarządzenia dla walki z bandytyzmem. Bezpośrednim powodem wyjazdu wojewody jest zamordowanie policjanta pod Jarosławiem przez nieznanych sprawców. W Jarosławiu wojewoda odbędzie konferencję ze starostami w sprawie zabezpieczenia ludności przed coraz częstszemi napadami bandyckiemi.

PRZEMYTNICY TYTONIOWI. Pisaliśmy o wykryciu systematycznej kontrabandy wyrobów tytoniowych z Gdańska do Warszawy — w skrytkach, urządzonych w wagonach. Śledztwo prowadzone w tej sprawie stwierdziło, że przemytnictwo to uprawiano od dłuższego czasu. W pięciu wagonach trzeciej klasy — po odkręceniu listew, tworzących oparcie ławek — zrobione zostały przez przemytników otwory w ściankach i w ten sposób powstały wąskie próżnie. Przemytnikami okazali się: niejaki Jan Ślęzak bez stałego miejsca zamieszkania, Kazimierz Jakubowski z Gdańska i pewna kobieta, znana pod nazwą Mańka. Cała ta trójka zbiegła i ścigana jest listami gończemi

OSKARŻONY „MINISTER" UKRAIŃSKI. Dnia 26 bm. przed trybunałem przysięgłych we Lwowie odbędzie się rozprawa przeciwko dr. Sołowinko, b. ministrowi w gabinecie Petruszewicza, oskarżonemu o zdradę stanu i nieprawne przekroczenie granicy polskiej. Podczas pierwszej rozprawy Sołowinkę skazano na 4 lata więzienia, lecz wyrok ten skasowany został przez sąd najwyższy.

GRAMOFON W ROLI... CZUJNEGO PSA. 27-letni Piotr Bednarczyk, zawodowy złodziej mieszkaniowy w Warszawie, został zdemaskowany wrzaskiem gramofonu. Korzystając z otwartego okna, wdarł się on w nocy do mieszkania p. Wacława Daszewskiego, przy ulicy Wilczej. W ciemności potrącił jakiś mebel, z którego zaczęły się wydobywać chrapliwe dźwięki. Był to gramofon. Przebudziło to śpiącego właściciela mieszkania. Szybko zaświecił on lampę elektryczną i widząc przed sobą jakiegoś draba, wyjął z nocnego stolika rewolwer i strzelił. Kula przebiła złodziejowi lewą pierś tuż przy ramieniu. Ranny Bednarczyk wyskoczył przez okno i pomknął w kierunku placu Trzech Krzyży, gdzie został zatrzymany przez posterunkowego 13-go komisarjatu. Lekarz Pogotowia udzielił mu pomocy i przewiózł go do szpitala św. Rocha, gdzie przy jego łóżku umieszczono policjanta.

—ooo—

Z zagranicy

HERRIOT POZOSTANIE BURMISTRZEM LYONU. Po świeżo odbytych wyborach gminnych w Radzie miejskiej Lyonu, liczącej 57 członków, 31 mandatów posiadają obecnie **socjaliści**, a 26 radykali i radykalno-społeczni Zachodziło pytanie, czy wobec bezwzględnej większości, którą zdobyli socjaliści, nie wyłoni się kandydatura socjalistyczna na burmistrza. Tymczasem towarzysze lyońscy postanowili zatrzymać Herriota na czele miasta, o czem zawiadomiła go delegacja. Wybór Herriota został też dokonany 56 głosami na 57 głosujących.

KOMUNIŚCI HOLENDERSCY PRZECIW MOSKWIE. Wydział wykonawczy partji komunistycznej Holandji odmówił niedawno zastosowania się do poleceń organizacyjnych egzekutywy moskiewskiej, uważając je za niewykonalne. Obecnie odbył się w Amsterdamie kongres holenderskiej partji komunistycznej, na którym po długiej dyskusji (zabierało głos 50 mowców) wybrano ponownie dotychczasowy komitet wykonawczy. Uzyskał on 863 głosy przeciw 809. Taką samą liczbą głosów przyjęto rezolucję, odrzucającą żądania Moskwy jako niewykonalne. Prawdopodobnie partja holenderska zostanie wykluczona z kominternu.

POŻAR LASÓW W NIEMCZECH. „Berliner Tageblatt" donosi, że wczoraj w południe w okręgu Neugard wybuchł pożar lasów. O godz. 5 po południu pożar dotarł do wsi Hornskrug, gdzie ludność ewakuowano. Przybyło wojsko ze Szczecina na ratunek. Jest to największy pożar, jaki nawiedził Niemcy od szeregu lat.

BANDYTYZM W NOWYM JORKU. W centrum miasta zaatakowało wczoraj przed południem czterech dobrze uzbrojonych bandytów w ulicy Spring Street, w której ruch jest bardzo wielki, przepełniony omnibus i zmusiło pasażerów groźbą rewolwerów do oddania przedmiotów wartościowych. Rabusie uciekli niepoznani.

—ooo—

SZPARAGI Z SOSEM HOLENDERSKIM. 1 i pół kg ładnych, grubych szparagów obiera się, wiąże we wiązki i w lekko wrzącej wodzie gotuje się. Po ugotowaniu wyciąga się z wody, rozwiązuje i układa się na półmisku. Do sosu bierze się 30 gr. mąki, rozpuszcza w pół filiżance wodzie, dodaje się 2 jajka, 2 żółtka, sok, pół cytryny, soli, pieprzu, 50 gr. masła, 1 filiżankę buljonu i szklankę białego wina. Sos ponownie stawia się na ogień i gotuje się pod ciągłem biciem łyżką do pianki. Celem osiągnięcia przyjemnego smaku należy dodać 10 do 12 kropli przyprawy MAGGIEGO.

P. Zimmermann podziwia polską sanację finansową

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 maja.

Generalny komisarz Ligi narodów do sanacji finansowej Austrji, p. Zimmermann, odbył dzisiaj konferencję z przedstawicielami prasy. W konferencji tej podkreślił bardzo życzliwe przyjęcie ze strony Warszawy. P. Zimmermann oświadczył między innemi, że sprawa sanacji skarbu w Polsce jest właśnie tym momentem, który zwrócił baczną uwagę Europy na Polskę. Oświadczył on, że przyjechał zbadać tę sprawę na miejscu. Badanie to — mówi p. Zimmermann — ukończyłem o tyle, o ile mi na to pozwolił mój krótki pobyt na miejscu. Mogę panów zapewnić, że jestem **pełen podziwu dla osiągniętych wyników.** W historji ostatnich czasów **sanacja skarbu polskiego pozostanie jednem z najwybitniejszych wydarzeń zarówno ze względu na krótki okres czasu, w którym zdołano osiągnąć upragnione rezultaty, jak i przez kompletne powodzenie, jakiem uwieńczone zostały te wysiłki.**

Omawiając odbudowę finansową Austrji, oświadczył, że aczkolwiek odbywa się ona wolniej, jednak ma nadzieję, że będzie uwieńczona powodzeniem. Zwalczając pesymizm w stosunku do Austrji, oświadczył, że korona austrjacka jest ustabilizowana i pozostanie nią tak długo, jak długo utrzyma się budżet w granicach ustalonych. Międzynarodowa pomoc pożyczkowa jest całkowicie zabezpieczona, reszta tej pożyczki jest tak poważna, że w przyszłość można spoglądać ze spokojem. Depresja ekonomiczna jest jednak poważna, bezrobocie znacznie obciąża wytwórczość austrjacką. Jednakże p. Zimmermann ma nadzieję, że inne państwa ułatwią życie gospodarcze Austrji i że dojdzie do skutku pewne zbliżenie na terenie ekonomicznym. O ile to zostanie wypełnione, jest przekonany, że Austrja będzie mogła utrzymać swój byt państwowy.

Zmiana metody badania wzrostu drożyzny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 maja.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wezwać główny urząd statystyczny do **rewizji**, ewentualnie **wprowadzenia szeregu zmian w dotychczasowej metodzie obliczania wzrostu kosztów utrzymania.** Komisja uznała bowiem, iż dotychczasowa metoda, wprowadzona w czasie inflacji, **nie odpowiada zmienionym obecnie warunkom.**

SENAT

STRONNICTWA REAKCYJNE CHCĄ OGRANICZYĆ PRAWO INTERPLELACJI

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa 19 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przyjęto projekt ustawy o zmianach w urządzeniu sądownictwa, w ustawie o postępowaniu cywilnem obowiązującem w b. zaborze rosyjskim i w przepisach tymczasowych o kosztach sądowych. Następnie przystąpiono do dyskusji nad ratyfikacją konwencji handlowej z Francją. Konwencję przyjęto. Obecnie toczy się dyskusja nad traktatem handlowym ze Szwecją. Do najciekawszych punktów dzisiejszego posiedzenia, o ile oczywiście nie spadnie z porządku dziennego, należy wniosek sen. Banaszka (NPR), poparty przez stronnictwa reakcyjne wraz z Piastem, zmierzający do **wypaczenia konstytucji.** Wniosek zmierza do wprowadzenia prawa **konfiskowania interpelacyj.** Według tego wniosku, interpelacje skierowane do rządu winny być własnoręcznie podpisane przynajmniej przez siedmiu senatorów i zgłoszone przed otwarciem posiedzenia Senatu. O przyjęciu interpelacji decyduje marszałek. W razie wątpliwości z jego strony lub też w razie odwołania się interpelantów od jego decyzji, marszałek przekazuje sprawę komisji regulaminowej. Komisja powinna rozstrzygnąć o przyjęciu interpelacji **na posiedzeniu tajnem** przed najbliższem posiedzeniem Senatu.

* * *

BUDŻET KOMISJI SENACKIEJ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 maja.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej, na którem rozważano budżet ministerstwa spraw zagranicznych. W dyskusji obecny na posiedzeniu marszałek Senatu Trąmpczyński przeciwstawił się dotychczasowej polityce polskiej w stosunku do Gdańska i domagał się, aby sprawy gdańskie wyłączono z ministerstwa spraw zagranicznych i utworzono dla nich osobną sekcję przy prezydjum Rady ministrów na wzór sekcji dla spraw kresowych. W tym momencie jeden z senatorów rzuca uwagę: „Macie już Thugutta kresowego, chcecie jeszcze zrobić Thugutta gdańskiego!" Marszałek Trąmpczyński w dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył, **że traktat wersalski jest niedostateczny, że należy dążyć do rewizji tego traktatu**, aby można było energiczniej wystąpić przeciw Gdańskowi. Obecny na posiedzeniu minister spraw zagranicznych p. Skrzyński przeciwstawił się wywodom marszałka Trąmpczyńskiego, oświadczając, **że zmiany traktatu wersalskiego domagają się przedewszystkiem nasi wrogowie**, że sprawy gdańskie muszą być traktowane w ramach traktatu wersalskiego, jak również przeciwstawił się temu, aby utworzyć specjalny sekretarjat gdański przy prezydjum Rady ministrów. Minister oświadczył, że sprawy gdańskie tak często są zazębiane na terenie polityki międzynarodowej, że po usunięciu ich z ministerstwa spraw zagranicznych nie mógłby absolutnie przyjąć odpowiedzialności za kierownictwo polityki polskiej w sprawach gdańskich.

Z ruchu socjalistycznego

500 NUMERÓW „ŁODZIANINA"

W dniu 16 maja opuścił prasę numer „Łodzianina" pięćsetny z rzędu od początku jego istnienia. Z tej okazji bratni nasz organ tak opisuje swe pierwsze kroki:

„Przed dwudziestu laty, w 1905 roku, gdy w Polsce i na całym obszarze olbrzymiego imperjum rosyjskiego wrzała walka z caratem na śmierć i życie, a na ulicach stawiano barykady i powiewał dumnie Czerwony Sztandar — w ciszy nocnej, w zakamarkach małej drukarni pracowano gorączkowo nad puszczeniem w świat **pierwszego numeru „Łodzianina".** Nie była to praca legalna, nie pracowano w biały dzień i otwarcie, jak dziś. — Pracownicy redakcji i drukarni, z których większość była uzbrojona, strzeżeni byli przez dwóch „beków" u wejścia z nabitemi browningami, gotowemi w każdej chwili do strzału w każdego śmiałka któryby przemocą chciał wtargnąć do tej świątyni Socjalizmu. Na ulicach, prowadzących do miejsca pracy, dwie piątki bojowców, również z browningami gotowemi do strzału, strzegły ulicy i podwórza, by jaki szpicel lub prowokator, wiedziony zbytnią ciekawością, a dostrzegłszy osoby wchodzące lub wychodzące, nie zdążył z tego zrobić użytku. Dziś wiele się zmieniło, a choć główny nasz cel — Socjalizm — nie został jeszcze osiągnięty, to jednak nie da się zaprzeczyć, że mimo obecnej nędzy i cierpień, które przy większem uświadomieniu klasy pracującej skończyć się muszą, żyjemy w lepszych warunkach niż przed dwudziestu laty, gdyż z haseł ówczesnych: Niepodległość, Wolność, Socjalizm — dwa pierwsze już się ziściły. Niech więc „Łodzianin" nadal służy klasie pracującej — robotnicy zaś niech mu wierzą, że tak, jak w zaraniu swego istnienia, zawsze będzie bronił ich i prowadził, aż do zupełnego ziszczenia naszych dążeń, aż do zwycięstwa Socjalizmu!"

I redakcja „Naprzodu" przyłącza się do tych życzeń, składanych tygodniowemu organowi łódzkiego proletarjatu.

—ooo—

STULECIE ŚMIERCI SAINT-SIMONA

Dnia 13 bm. odbyło się uroczyste posiedzenie w Sorbonie paryskiej ku czci Henryka Saint-Simon'a jednego z twórców socjalizmu nowożytnego. Posiedzeniu przewodniczył dyrektor międzynarodowego biura pracy, tow. Albert Thomas, przemówienie inauguracyjne wygłosił senator de Monzie, minister oświaty. Nadto święcono w Paryżu setną rocznicę śmierci Saint-Simona obchodem w Trocadero, przy współudziale najwybitniejszych sił artystycznych.

—ooo—

TELEGRAMY

—o—

ŻĄDANIA ROLNIKÓW

Warszawa. (Tel. wł. „Nap“). Wczoraj przedpołudniem w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja z przedstawicielami rolnictwa. Agrarjusze domagali się szeregu świadczeń w dziedzinie gospodarczej.

BENESZ PRZEWODZI

Paryż. (AW) Benesz wybrany został prezesem Rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy w Genewie.

WOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU PAINLEVEGO

Paryż (AW). Wczoraj rozpoczęła się sesja rad generalnych we Francji. Większa część rad uchwaliła **udzielić rządowi Painlevego wotum zaufania** w przekonaniu, że urzeczywistni ideał **pokoju** ludów, przyczyni się do sanacji finansów francuskich, zagwarantuje bezpieczeństwo Francji ścisłem przeprowadzeniem rozbrojenia Niemiec i wzmocni ententę.

ZMIANA STANOWISKA KRASSINA

Wiedeń (AW). Dzienniki tutejsze donoszą, że ambasador sowiecki w Paryżu Krassin niebawem zostanie odwołany i obejmie w Moskwie kierownictwo komisarjatu dla handlu zewnętrznego.

REDUKCJA ARMJI W SZWECJI

Sztokholm. (PAT). Ze sprawozdania komisji parlamentarnej wynika, że rząd szwedzki uzyskał większość dla swego projektu redukcji armji. — W razie przyjęcia projektu przez drugą i pierwszą izbę, będzie skład armji następujący: obok mniejszych formacji specjalnych pozostanie 20 pułków piechoty, 4 pułki kawalerji i 7 pułków artylerji. Rozpuszczonych będzie: 7 pułków piechoty, 4 pułki kawalerji, 1 pułk artylerji i około 1000 oficerów. Ogólne koszta siły zbrojnej wyniosą 207 miljonów koron szwedzkich rocznie.

AMERYKA NACISKA NA SPŁATĘ DŁUGÓW

Nowy Jork. (AW) Sprawa spłaty długów wojennych jest ciągle głównym tematem rozpraw politycznych. Rząd amerykański postanowił wysłać do Europy sekretarza ministerstwa handlu Deveya, by wyjaśnił poszczególnym rządom stanowisko Ameryki i przygotował zwrot dłużnych kwot.

Nowy Jork. (AW) „Evenning Post“ donosi z Waszyngtonu: Jeżeli odpowiedzi państw europejskich w sprawie spłaty długów wojennych nie będą pomyślne, to państwom tym, które nie wypełnią swoich zobowiązań, według uchwały kongresu amerykańskiego, zostaną **odmówione wszelkie kredyty.** Ten niespodziewany krok kongresu amerykańskiego nadaje polityce departamentu państwowego w sprawie pożyczek prywatnych **charakter urzędowy.**

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko kwaśne 1 litr 20—25 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4—4'50 zł, ser 1 kg 80—1 zł, jaja kopa 5'30—5'50 zł, jaja sztuka 9—10 gr, kury sztuka 4—6 zł, kurczęta para 3—5 zł, kaczki żywe sztuka 3—5 zł, gęsi żywe sztuka 4—6 zł, ziemniaki 1 kg 13—14 gr, selery 1 kg 1'50—2'50 zł, pietruszka 1 kg 95—1'20 zł, czosnek 1 kg 4—5 zł, karpiele szt. 4—6 gr, chrzan 1 kg 2'50—3'50 zł, szpinak 1 kg 20—25 gr, szparagi 1 kg 2'80—3'50 zł, jabłka krajowe 1 kg 1'50—2 zł, jabłka stoł. zagr. 2'50—3 zł, pomarańcza 1 sztuka 10—30 gr, cytryny 5—8 gr.

ILE NIE WYMIENIONO MAREK POLSKICH?

Według wykazu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w dniu 10 maja było jeszcze w obiegu niewymienionych marek polsk. wartości 1,670.000 złotych. Wymiana marek odbywać się będzie tylko **do dnia 31 maja br.**, poczem niewymienione banknoty markowe stracą wszelką wartość.

TYMCZASOWA NACZELNA RADA GOSPODARCZA

W uzupełnieniu sprawozdania z odbytej w sobotę w ministerstwie skarbu konferencji w sprawie projektu Tymczasowej Naczelnej Rady Gospodarczej komunikujemy, że na posiedzeniu popołudniowem przedstawiciel Rady spożywców p. Kmita występował w obronie udziału przedstawicieli spożywców zrzeszonych w Radzie Gospodarczej. Organizacje spożywców w Polsce reprezentują z górą 800 tys. członków, a z rodzinami 4 miljony osób. Wobec tego domaga się dla przedstawicieli organizacji spółdzielczości spożywczej **przynajmniej jednej trzeciej części mandatów w Radzie.**

Poseł Malinowski (Wyzwolenie) domaga się dla drobnego rolnictwa specjalnej reprezentacji i zwraca uwagę, że uwzględnione powinno być również osobno przedstawicielstwo spółdzielni rolniczych.

Prof. Ponikowski uważa, że w Radzie powinno być więcej niż przewiduje projekt przedstawicieli nauki, pozatem niezbędna jest osobna reprezentacja dla meljoracji rolnej, dla automobilizmu i lotnictwa.

Przedstawiciel rzemieślników p. Piszczatowski domaga się zwiększenia liczby przedstawicieli rzemiosł w Radzie przynajmniej do 5.

Premjer przyznaje słuszność postulatom, domagającym się specjalnej reprezentacji w Radzie dla spółdzielczości spożywczej i rolniczej, uważa również, że projekt przewiduje zbyt małą liczbę reprezentantów rzemiosła. Wogóle w związku z dyskusją, która dała dużo materjału i oświetliła sprawę wielostronnie, szereg artykułów opracowanego w Komitecie ekonomicznym ministrów projektu ustawy Tymczasowej Naczelnej Rady Gospodarczej **ulegnie zmianie.** Art. 5, traktujący o ustosunkowaniu liczebnem przedstawicielstwa poszczególnych grup w Radzie, będzie przeredagowany w tym duchu, by **uczynić zadość zgłoszonym postulatom.** Premjer zapowiedział złożenie przerodagowanego projektu **Sejmowi już za dwa tygodnie.**

W ten sposób, o ile Sejm zdążyłby rozpatrzeć projekt rządowy przed ferjami, Tymczasowa Naczelna Rada Gospodarcza rozpocząć mogłaby działalność w jesieni r. b.

Giełda krakowska 19 maja

Akcje bankowe	w złotych oflar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·25	0·30	0·27
Bank Hipoteczny	0·45	0·50	0·46
Bank Małopolski	0·25	0·30	0·29
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15	[illegible]
Powszechny Bank Kredyt.	0·07	0·10	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·10	0·15	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	8·25	8·50	8·40
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljenówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych oflar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·23	0·28	0·25
[illegible]			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma“ (B. Jawornicki)	0·70	0·80	[illegible]
„Polski Glob“	0·25	0·30	
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·08	0·12	
Zieleniewski I—IV em.	10·25	10·75	[illegible]
H. Cegielski, Poznań I-IX	19·75	20·25	20·00
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemesz“			
„Trzebinia“ I—VI	0·35	0·40	
[illegible]	0·90	1·10	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·60	0·65	[illegible]
Automotor	0·45	0·50	0·50
Portland-Cem. Szczakowa Górka	14·00	14·50	
Siersza	2·50	2·75	[illegible]
Tepege I—IV	1·10	1·20	[illegible]
Polska Nafta	0·20	0·25	
„Pokucie“ Naft. Sp. akc.	0·22	0·27	
Oikos	2·20	2·50	
Pezet			
Strug	0·60	0·65	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·05	0·08	
S. W. Niemojowski	0·50	0·55	
Zakłady przem. „Ryngraf“			
Tłuszcze Trzebinia	7·00	7·50	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·15	0·20	[illegible]
Porcelana Ćmielów	[illegible]	0·40	
„Krakus“ I—VI em.	0·55	0·60	[illegible]
Fabr. cukru w Chodorowie	3·40	3·60	3·50
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Marki niemieckie — 1'23 i trzy czwarte; szylingi austr. (za 100) —73'32 i pół, liry włoskie (za 100) — 21'40. Zainteresowanie nadal słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 19 maja. (PAT). Giełda. Waluty. Korony czeskie 15'41, sprz. 15'44, kup. 15'38. Czeki: Holandja 209'02 i pół, sprz. 209'53, kup. 208'52, Londyn 25'23, sprz. 25'29, kup. 25'17, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 26'92 i pół, sprz. 27'00, kup. 26'86, Praga 15'41, sprz. 15'44, kup. 15'39. Szwajcarja 100'58, sprz. 100'83, kup. 100'33, Wiedeń 73'18, sprz. 73'36, kup. 73'00, Włochy 21'12 i pół, sprz. 21'18, kup. 21'07.

ROZMAITOŚCI

—o—

W DANJI ZNALEZIONO JEDNEGO ANALFABETĘ

Omal, że nie przesilenie na stanowisku ministra oświaty — A u nas?

W duńskiej prasie panuje niezwykłe wzburzenie. Dzienniki pełne są gromkich nawoływań okrzyków zdziwienia i zaczepek pod adresem ministra oświaty, albowiem odkryto przypadkowo, iż w klasycznym kraju szkolnictwa i uniwersytetów ludowych znajduje się jeden analfabeta, dwudziestoletni chłopak, który nie umie czytać, ani pisać.

Sprawa przedstawia się następująco:

Przed kilkunastu dniami zgłosił się do milicji jako ochotnik młodzieniec, doskonale fizycznie rozwinięty i dość inteligentny, gdy mu jednak kazano podpisać umowę, oświadczył, iż nie umie czytać i pisać. Wiadomość ta rozbiegła się szybko po kraju, a opinja publiczna zażądała śledztwa w tej drażliwej sprawie.

Do odpowiedzialności pociągnięty został nauczyciel wiejski, który zaniedbał swój obowiązek i przeoczył, iż jeden z chłopaków, należących do jego gminy, nie uczęszczał do szkoły.

Nie pomogły usprawiedliwienia, iż w czasie wojny światowej mógł się zdarzyć taki wypadek.

Nauczyciel dostał natychmiastową dymisję.

Tak jest w Danji! Kiedy będzie tak u nas?

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE OGÓLNE CZŁONKÓW ZWIĄZKU ASESORÓW SĄDU PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE, grup: przemysłowych, handlowych i urzędników prywatnych odbędzie się we środę 20 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, III p. ostatnia sala (dawniej bufetowa). Na porządku dziennym: sprawa wynagrodzenie dla asesorów i inne. Wszyscy asesorowie ze wszystkich grup winni bezwzględnie na to posiedzenie przybyć.

Przewodniczący Związku asesorów Fr. Kubanek, Rada Związków Zawodowych.

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW LUTNI ROBOTNICZEJ odbędzie się w piątek 22 maja o godz. 7 wieczór, w sali organowej Tow. muzycznego (Stary Teatr). Obecność wszystkich członków konieczna.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Wielki Fryderyk“ A. Nowaczyńskiego (gośc. wyst. L. Solskiego).

Czwartek popol.: „Uciekła mi przepióreczka...“; wiecz.: „Wielki Fryderyk“ (A. Nowaczyńskiego, gośc. wyst. L. Solskiego).

TEATR BAGATELA

Środa: „Peer Gynt“.

Czwartek popol.: „Dzikus“ (ceny zniżone); wiecz.: „Peer Gynt“.

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Panna Puck“ (premjera). (Występ Elny Gistedt).

Czwartek: „Panna Puck“. (Występ Elny Gistedt).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B 39) o godzinie 7 wieczorem

Piątek: Prof. dr. Franciszek Bielak: „Gody życia“ i ich autor.

KINOTEATRY

Nowości: Golgota uczciwej kobiety (dwie serje w jednym programie).

Promień: „Sen szczęścia“ — w głównych rolach Harry Liedtke i hrabianka Esterhazy.

Reduta: Królowa pawi z Mae Murray oraz wesoła komedja.

Sztuka: „Hotel pod złotą kulą“ — w roli głównej nasza rodaczka Helena Makowska.

Uciecha: „Wróg kobiet“ — dramat według powieści Blasco Ibaneza.

Wanda: W objęciach niewidzialnego wroga.

Warszawa: „Dziewczęta źle strzeżone“ — historja 16-letniej panny porwanej w wir życia wielkomiejskiego. W głównej roli Hanni Weisse.

Sprawy partyjne

—o—

ZJAZD PPS GÓRNEGO ŚLĄSKA

W niedzielę 17 maja odbył się w Królewskiej Hucie doroczny zjazd PPS przy udziale 87 delegatów, 12 posłów i stu kilkudziesięciu gości. Obrady zagaił tow. **Bobek** witając delegatów, reprezentantów CKW i gości. Po odśpiewaniu przez mieszany chór pieśni powitalnej i Czerwonego Sztandaru, wybrano przewodniczącym tow. Biniszkiewicza, dra Emila Bobrowskiego i Rożka. Obrady prowadził tow. dr. **Bobrowski.** Po załatwieniu formalności wygłosili mowy powitalne tow. poseł **Pużak**, imieniem CKW i ZPPS poseł **Adamek**, imieniem Związku górników, **Rybicki**, im. zw. metalowców **Trąbalski**, im. PPS zaboru pruskiego, poseł **Reger** im. Śląska Cieszyńskiego i poseł **Praussowa** im. wydziału kobiecego.

Sprawozdanie z działalności OKR złożył tow. **Kosobudzki**, a z działalności posłów w Sejmie śląskim tow. **Biniszkiewicz**, poczem toczyła się żywa dyskusja do godziny 7 wieczorem; przemawiało 26 delegatów. Następnie dokonano wyboru komitetu obwodowego, komisji rewizyjnej, komisji prasowej i sądu partyjnego.

Po końcowych przemówieniach sprawozdawców uchwalono jednomyślnie rezolucję **w sprawie samorządowej** z protestem przeciw rządom komisarskim w gminach i z żądaniem przeprowadzenia nowych wyborów. Następnie powzięto prawie jednomyślnie szereg uchwał w sprawach organizacyjnych oraz w sprawie drukarni.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął zjazd tow. poseł Bobrowski gorącem przemówieniem zakończonem okrzykiem na cześć PPS, poczem zebrani po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru rozeszli się, by z większym zapałem stanąć do walki o byt i prawa klasy robotniczej. **l. i.**

—ooo—

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW PARTYJNYCH I WYDZIAŁÓW KOBIECYCH PPS

W wykonaniu uchwały Rady Naczelnej z dnia 30 marca w sprawie zwołania ogólno-krajowej konferencji kobiet PPS, Centralny Komitet Wykonawczy w porozumieniu z Centralnym Wydziałem Kobiecym postanowił zwołać konferencję kobiecą 31 maja i 1 czerwca br. w Warszawie. Porządek dzienny oraz wskazówki, dotyczące wyboru delegatek na konferencję ogólno-krajową kobiet zostały zakomunikowane Komitetom partyjnym i Wydziałom kobiecym za pośrednictwem okólnika Sekretarjatu Generalnego CKW PPS.

Prezydjum CKW PPS
Centralny Wydział kobiet PPS

—ooo—

KONFERENCJA KOBIET W N. SĄCZU

Dnia 24 maja o godzinie 11 w Domu robotniczym przy ulicy Zygmuntowskiej odbędzie się konferencja kobiet, na którą komitety należące do tutejszego powiatu wysyłają delegatki. Na konferencję przyjeżdża tow. posłanka Praussowa z Warszawy.

W tym samym dniu o godz. 14 złoży tow. Praussowa sprawozdanie poselskie w sali magistratu.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).